

MIECZYŚLAW WIELICZKO

**KSIĄDZ DR ANDRZEJ CZELUŚNIAK
– MISJONARZ SALETYŃSKI**

Andrzej Czeluśniak urodził się 20 listopada 1907 r. w Dębowcu, dziś „polskim La Salette”. Zgromadzenie Misjonarzy Matki Bożej z La Salette (*Congregatio Missionarium Dominae Nostrae a La Salette, MS*) przybyło m.in. ekstradowane z Francji do Krakowa 16 września 1902 r. W 1910 r. nabyło podworską resztówkę ze starym drzewostanem, po północno-wschodniej stronie zabudowy zwartej Dębowca, 9 km na południe od Jasła – miasta pośrodku ówczesnej Galicji.

Energiczny pierwszy superior ks. Salomon Schalbetter (przełożony do 1920 r.) podjął zaraz budowę kaplicy i dużego stosunkowo budynku przyszłego klasztoru, drugiej po Krakowie placówki zgromadzenia na ziemiach polskich¹.

Dębowiec, miasteczko z parafią św. Bartłomieja, erygowaną w 1328 r. i wtedy liczącą 570 dusz, w czasach Kazimiera Wielkiego, który w 1349 r. przekazał wójtostwo Mikołajowi, zamieszkiwali „cmethones et cives”. Ten stan społeczny utrzymał się przez stulecia, co poświadczają liczne przekazy źródłowe, zwłaszcza dotyczące rzemiosł, a szczególnie tkactwa. Zbyt na płótno dał ludności Dębowca nie tylko dziesięciolecia względnej pomyślności materialnej, ale ukształtował świadomość swoistej bliskości Zakarpacia i otwartość na świat zewnętrzny. Na przełomie XIX i XX wieku tkactwo

DR HAB. MIECZYŚLAW WIELICZKO – profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; 20-031 Lublin, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4.

¹ *Księga misjonarzy saletyni. Informator*, Warszawa [b.r.w.], s. 11; ks. J. P o c h w a ł, ks. P. J a m i o ł, *Kult Matki Bożej z La Salette w Dębowcu*, Kraków 1993 (powiel.), rozdz. I, s. 15-19; ks. P. J a m i o ł, *Dzieje kultu Matki Bożej Saletyńskiej w dębowieckim sanktuarium*, Kraków 1996, passim; t e n ż e, *Zarys kultu Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu*, Kraków 1996, passim. Z tych publikacji pochodzą bliższe informacje o dziejach Konwentu.

zamierało na skutek konkurencji przemysłu fabrycznego, wytwarzającego w masowej produkcji płótno bawełniane, do tego modnie barwione².

Dębowiec jako ośrodek tkactwa podupadł, konsekwencją tego była emigracja zamorska mieszkańców z miasteczka oraz z Łazów Dębowieckich i Woli Dębowieckiej. Emigrantów, po nabożeństwie w kościele św. Bartłomieja, procesjonalnie odprowadzano do granicy miasteczka, czyli kapliczki św. Mikołaja znajdującej się przy drodze do Jaśła. Wychodźcy zabierali ziemię z pagórka kapliczki – ojczystą relikwię, przechowywaną potem przez pokolenia w domach, wraz ze świadomością polskiego pochodzenia, w Paranie i innych okolicach Brazylii. Ich dzieje opisał Wojciech Breowicz (1902-1966), pochodzący z sąsiedniej Osobnicy, osiadły w Paranie, nauczyciel inspektor polskich szkółek, parający się też poezją i publicystyką³.

Pozostali w Dębowcu mieszkańcy kształcili swoje dzieci (po roku 1868) w rządowym gimnazjum w Jaśle lub w seminariach nauczycielskich. W ten sposób tworzyła się w Galicji inteligencja. Wspomnieć w tym miejscu trzeba Stanisława Pawłowskiego (1882-1940), najwybitniejszego w tym pokoleniu spośród dzieci tkaczy-kupców dębowieckich⁴.

² S. C y n a r s k i, *Miasteczka nad górną Wisłoką od połowy XVII w. do roku 1772*, w: *Studia z dziejów Jaśła i powiatu jasielskiego*, red. J. Garbacik, Kraków 1964, s. 309-328; J. B u s z k o, *Region jasielski w latach 1772-1859*, w: tamże, s. 337-351; J. B u s z k o, *Jaśło i region jasielski w dobie autonomicznej (1860-1914)*, w: tamże, s. 359-376. Stąd informacje dotyczące Dębowca.

³ *Śladami Piasta pod Piniorami* (Kurytyba 1961) to dzieje polskiego chłopskiego wychodźstwa do Brazylii, także znajdujące odbicie w twórczości poetyckiej: *Wiersze* (Warszawa 1956) i pamiętniku: *Trzy etapy* (Warszawa 1956).

⁴ Po maturze w Jaśle studiował w Wiedniu i Lwowie. Na Uniwersytecie Lwowskim uzyskał stopnie naukowe z profesurą nadzwyczajną; razem z Eugeniuszem Romerem był współtwórcą „szkoły geograficznej”. Od 1919 r. organizował w Poznaniu uniwersytet. Był dziekanem (1927/28), prorektorem i rektorem (1932-1934) Uniwersytetu, który otrzymał imię Adama Mickiewicza. W utworzonym i kierowanym Instytucie Geografii wykształcił grono uczonych. Opublikował ponad 350 prac o różnym charakterze naukowym. W 1938 r. na Kongresie w Amsterdamie został wybrany prezesem Międzynarodowej Unii Geograficznej. Aresztowany zaraz po wkroczeniu Niemców, został rozstrzelany 6 stycznia 1940 r. w Forcie VII w Poznaniu. Syn i córka zginęli w Oświęcimiu. 16-18 maja 1969 r. Polskie Towarzystwo Geograficzne zorganizowało w Jaśle i Dębowcu Zjazd Powszechny pod przewodnictwem prof. Alfreda Jahna z udziałem czterech innych uczniów – profesorów geografii w kilku uczelniach, połączony z sesją naukową ku czci prof. S. Pawłowskiego. 16 maja odsłonięto tablicę pamiątkową w Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Stanisława Leszczyńskiego oraz 17 maja podobną w Dębowcu i nadano Szkole Podstawowej imię Profesora Stanisława Pawłowskiego. W. H a p, *Poczet wybitnych Jaślan i ludzi związanych z regionem*, Jaśło 2005, s. 136-140; *Słownik biograficzny historii Polski*, red. J. Chodera i F. Kiryk, t. II, Wrocław 2005, s. 1138; *Rocznik jasielski 1970-1971*, Jaśło 1971, s. 15-16 – nota red., dalej artykuły naukowe z sesji do s. 51.

Inni, uzyskawszy wykształcenie, objęli posady nauczycielskie i urzędnicze w tych okolicach Niepodległej, gdzie polskość pod zaborem była prześladowana i nie istniała możliwość uformowania kadr do służby państwowej. To „wyjście w świat” znacznej liczby mieszkańców, w warunkach wojny i okupacji sowiecko-niemieckiej, spowodowało powroty pod ojcowską strzechę.

Wyprzedziliśmy tą informacją czas historyczny, w którym inna cecha zbiorowości mieszkańców Dębowca warta jest uwagi – patriotyzm.

Pomijając wcześniejsze dzieje mieszkańców królewskiego starostwa, wspomnieć trzeba ich poparcie dla konfederatów barskich, którzy pod wodzą Kazimierza Pułaskiego w latach 1769-1770, ścigani przez kolumny rosyjskich żołnierzy, bili się w różnych okolicach Jasielskiego⁵. O podobnym przejawie patriotyzmu świadczy fakt, że w 1846 r. nie wciągnęła mieszkańców austriacka agitacja przeciw powstańcom. Wręcz przeciwnie – zorganizowano „Gwardię Dębowiecką” na poparcie ruchu narodowego. Przez następne pół wieku gwardziści „trzymali wartę” u Grobu Pana i „obsługiwali” procesje. U zarania I wojny światowej wpisali się czynem zbrojnym w legendę Legionów Józefa Piłsudskiego. Oprócz Gwardii powstała tu w 1912 r. Drużyna Strzelecka i Bartoszoza. Wspomnieć trzeba, że do „Błękitnej Armii” we Francji na przełomie lat 1917/18 dotarli z Parany inni Dębowczanie. Po latach, w 1933 r. odwiedził ich rodzinne strony w Jaśle i Woli Dębowieckiej gen. Józef Haller, co upamiętniono plaketką z jego podobizną⁶.

15 września 1912 r. wydarzeniem w Dębowcu było poświęcenie kaplicy, co zapoczątkowało powstanie nowego miejsca kultu Najświętszej Maryi Panny. W ołtarzu głównym umieszczono obraz Matki Boskiej Saletyńskiej naturalnej wielkości, w postawie stojącej, w stroju wieśniaczki z Alp, jak przekazała tradycja z objawienia w 1846 r., a w bocznych ołtarzach obrazy św. Józefa i Najświętszego Serca Pana Jezusa. Już 19 września, w III niedzielę sprawowano tu pierwsze nabożeństwo z liturgią o charakterze odpustu, rozpoczynając zarazem tradycję pielgrzymek w tym terminie. Najpierw były to pielgrzymki indywidualne i sąsiedzkie z najbliższych wiosek: Majscowej, Zarzecza, Bajdów, Łazów Dębowieckich, Osobnicy, Woli Dębowieckiej, Osieka, Świerchowej i Ciekłina.

⁵ W. K o n o p c z y ń s k i, *Materiały do dziejów wojny konfederackiej 1768-1774*, Kraków 1931, s. 44-53, raporty o tych wydarzeniach.

⁶ M. W i e l i c z k o, *Chłopski poryw na niepodległość w Jasielskiem w latach 1911-1914*, „Res Historica” (Lublin) 2005, t. 20, s. 283-293; M. W i e l i c z k o, *Jasto – ślady pobytu generała Józefa Hallera*, „Ziemia Jasielska”, maj 1995, s. 1-3.

Na odpust 19 września 1920 r. przysłyły pierwsze pielgrzymki parafialne z intencją dziękczynną „za Niepodległość” i „za cud nad Wisłą” z parafii w Jaśle, Załężu i dębowieckiej. Od tego czasu, z przerwą dla grup zorganizowanych w latach II wojny, tradycja tego rodzaju pielgrzymek jest kontynuowana. Nabożeństwo do Matki Boskiej Saletyńskiej współokreślone charyzmatem zgromadzenia saletynów i inwencją modlitewną kapłanów z Dębowca, odpowiadało na zapotrzebowanie wiernych w różnych kręgach społecznych. Wspomnieć w tym miejscu trzeba ks. Michała Kolbucha (1889-1957), pierwszego superiora usamodzielnionej w 1934 r. polskiej prowincji tego zgromadzenia, oraz ks. Andrzeja Skibińskiego (1894-1956), który pierwszy opisał tworzony kult⁷.

W klasztorze Saletynów w Dębowcu, po odbudowie go ze zniszczeń wojennych w latach 1914-1915, zorganizowano Małe Seminarium.

W latach 1919-1926 słuchaczem w tym seminarium był Andrzej Czeluśniak. Pierwszą profesję zakonną złożył 9 września 1927 r. Został skierowany na studia filozoficzne w Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie⁸. 7 października 1931 r. złożył profesję wieczystą. Świecenia kapłańskie przyjął 2 lipca 1933 r. z rąk ks. kard. Marchettiego Selvaggianiego. Studia rzymskie zwińczył doktoratem z zakresu filozofii oraz licencjatami z prawa kanonicznego i teologii.

Tak gruntownie wykształcony powrócił do rodzinnego Dębowca i został wykładowcą w powstałym w tym samym czasie Wyższym Seminarium Duchownym. Aktywnie uczestniczył w wielkim dziele rozwijania kultu Matki Boskiej Saletyńskiej. Wspomnijmy kilka faktów.

W 1921 r. wymienieni wcześniej księża M. Kolbuch i A. Skibiński zainicjowali wydawanie „Posłańca Matki Bożej Saletyńskiej”, dwumiesięcznika o treści religijnej. W czasopiśmie eksponowano miasteczko jako miejsce, gdzie odpust wrześniowy od 1923 r. wpłynął na wzmożenie ruchu pątniczego. 8 grudnia 1920 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, z inicjatywy ks. M. Kolbucha powstał Związek Matki Boskiej Saletyńskiej, który w 1936 r. liczył ok. 200 tys. członków.

⁷ A. S k i b i ń s k i, *Nabożeństwo do Matki Boskiej Saletyńskiej wśród Polaków*, „Posłańiec Matki Bożej Saletyńskiej” (Dębowiec) 1926, nr 8-9, s. 252-255; J a m i o ł, *Dzieje kultu*; autor w tabelach na s. 131 i 142 zestawiał wykaz pielgrzymek za lata 1920-1993. Przybyło 4515 pielgrzymek parafialnych z 396 miejscowości w kraju oraz 52 zagraniczne z 7 państw.

⁸ Archiwum Prowincjonalne Zgromadzenia Matki Bożej a La Salette w Krakowie (dalej cyt.: AP w Kr.), Karta biograficzna: Andrzej Czeluśniak (1907-1983). Akta archiwalne życzliwie udostępnił mi archiwariusz ks. dr Piotr Jamioł, za co składam mu podziękowanie.

W 80. rocznicę objawień Matki Bożej i w 25-lecie sprowadzenia saletynów do Polski odnotowano na wrześniowym odpuszcie ponad 8 tys. pielgrzymów. W 1929 r. było ich już ponad 20 tys., zaś trzy lata później blisko 35 tys. W tym okresie superiorami domu byli jeszcze Francuzi, ks. Eliaz Roux (do 1926 r.) i Franciszek Dantin (do 1932 r.). Za sprawą głównie ks. Skibińskiego powstała formuła nabożeństw odpustowych na III niedzielę września, poprzedzonych triduum. Ks. Michał Bielak (1899-1971), pierwszy Polak superior w dębowieckim klasztorze w latach 1932-1935, zainicjował zbudowanie na skraju obszernego placu „saletyńskiej kalwarii”: na pagórku uformowanym w kształcie litery „S”, przypominającej drogę Chrystusa na Golgotę, umieszczono figury Matki Bożej przedstawiające trzy fakty objawienia w La Salette i stacje drogi krzyżowej. Figury Matki Bożej i pastuszków naturalnej wielkości wykonała firma F. Vermere’a w Lyonie, zaś stacje i kute ozdobne ogrodzenie przygotowała Fabryka Maszyn i Urządzeń Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim k. Gorlic. Podczas odpustu w 1929 r. to nowe miejsce pielgrzymkowe poświęcił bp Karol Fischer (1847-1931), Jaślanin, sufragan diecezji przemyskiej obrz. łańcubowskiej od 1901 r.

W 1935 r. superiorem domu został ks. August Gauthier. Rozpoczął budowę okazałej świątyni i pierwszej kaplicy. Projekt przygotował inż. arch. Witold Rawski. Kamień węgielny, który poświęcił proboszcz dębowiecki, ks. prałat Zygmunt Męski, położono 17 maja 1936 r. W ciągu następnego roku budowniczy Roman Nowak z Jasła wznosił mury. W nawie głównej ułożono kasetonowe sklepienie, zaś w kaplicach tworzących zarys krzyża ozdobne stropy. Całą budowę ukończono w 1939 r. Mimo wojny i okupacji 21 września 1941 r. ks. Franciszek Kasak, dziekan żmigrodzki, dokonał poświęcenia świątyni w obecności kilku tysięcy pielgrzymów.

Przeznaczaliśmy nieco uwagi okolicznościom powstania w Dębowcu miejsca kultu Matki Bożej Saletyńskiej, bowiem w tym kręgu wzrastał, kształcił się, a potem pracował ks. dr Andrzej Czeluśniak.

Wspomnieliśmy, że wybuch II wojny światowej i okupacja kraju spowodowały powrót do Dębowca wielu spośród dawnych mieszkańców, którzy pracowali na Kresach Rzeczypospolitej. Byli zmuszeni terrorem, wysiedleniami i innymi formami przymusu pod sowiecką i niemiecką okupacją do opuszczenia tych terenów. Niektórzy wstąpili do konspiracji, której pierwsze działania sprowadzały się do udzielania pomocy podążającym ku południowej granicy państwa wojskowym, a z czasem (po 4 listopada 1939 r., gdy gen. W. Sikorski wezwał do wstępowania w szeregi formującego się wojska polskiego we Francji) starszej młodzieży. Dom zgromadzenia jako „miejsce adresowe” stał się przystanią... Stąd pod opieką przewodników niemal każdej nocy wyrusza-

ły grupy młodych ludzi na szlak przerzutów granicznych. Z czasem szlak ten otrzymał kryptonim „Korytarz”. Zapoczątkowane w ostatnich dniach września 1939 r. nielegalne przejścia przez granicę trwały przez całą okupację, mimo kilkakrotnych aresztowań⁹.

Wierną dokumentalną relację o drodze do polskiego wojska z Dębicy, przez Brzostek, Jasło, dom saletynów przekazał August Kowalczyk, znany aktor teatralny i filmowy¹⁰. W klasztorze przyjął wędrowców superior ks. August Gauthier (Francuz, postać znana i znacząca w środowisku jako budowniczy świątyni), udzielił noclegu i podał adres do kierownika szkoły w Osieku. Tu już znaleźli się w kręgu kurierskiej konspiracji. Idąc w grupie 12 osób, już bez polskich przewodników, po słowackiej stronie zostali zatrzymani przez słowackie warty wiejskie i wydani wartownikom Grenzschutzu z Barwinka (na południe od Dukli). Z tej strażnicy droga wiodła już do gestapo w Jaśle. Po śledztwie zostali deportowani do obozu w Oświęcimiu. Gestapowcy od dłuższego czasu obserwujący klasztor, wtargnęli do saletynów niespodziewanie. Aresztowany został ekonom domu, ks. Franciszek Dante i superior A. Gauthier, zaś księża Alojzy Gandawski, Stanisław Krzyworączka i Andrzej Czeluśniak wcześniej przedostali się na węgierską stronę. Na wiosnę i latem 1940 r. aresztowano ukrywających się w Dębowcu, wywodzących się stąd kilkunastu profesorów gimnazjalnych, nauczycieli, oficerów rezerwy i urzędników administracji państwowej, których zgładzono¹¹.

W dniach 18-28 września 1939 r. otwartą granicę z Węgrami przekraczali uchodźcy wojenni – żołnierze regularnych jednostek z bronią i sprzętem, grupy żołnierzy i oficerów z rozproszonych w walkach oddziałów, policji, innych formacji mundurowych, wyewakuowani urzędnicy, rodziny wojskowych i lud-

⁹ M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 202-211; udokumentowane odtworzenie przerzutów na szlaku „Korytarza”. Tenże, *Saletyni z Dębowca wśród rodaków na Węgrzech*, w: *Bogu – Ojczyźnie – Bliźniemu. Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech 1939-1945*, red. K. Łubczyk, Warszawa 2005, s. 82-92.

¹⁰ A. Kowalczyk, *Refren kolczastego drutu. Trylogia prawdziwa*, I część: *Przygoda w cieniu świata*, Pszczyna [b.r.w.], s. 34-46.

¹¹ Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, s. 162-163 – o represjach w Dębowcu. *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej 1940-1944*, t. I, Warszawa–Oświęcim 2002. Transport 8 października 1940 r. liczył 342 osoby, w tym: Aleksander Wiśniewski (nr 5848), długoletni kierownik szkoły i nauczyciel A. Czeluśniaka, na s. 307 – fot. i telegram o śmierci z 11 stycznia 1941 r., na s. 308 – fotokopia listu-grypsu z więzienia etapowego w Tarnowie; dr Tomasz Budziak (nr 6807), który zginął 2 lutego 1942 r.; Jan Mastej (nr 5747).

ność cywilna¹². Wraz z żołnierzami podążali księża kapelani poszczególnych oddziałów, a także z czasem inni kapłani, którzy uchodząc spod okupacji, ratowali życie. W tej grupie znaleźli się saletyni z Dębowca¹³.

Na Węgry przybyli w okresie, kiedy o. Michał Zembruski – przeor klasztoru paulinów na Górze Gelerta w Budapeszcie organizował Katolickie Duszpasterstwo nad Uchodźcami Polskimi. Akcja społeczeństwa „Węgrzy dla Polaków”, w której zaangażowało się 18 stowarzyszeń społecznych i zawodowych, owocowała utworzeniem Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Polskimi Uchodźcami, który otoczył opieką wielotysięczną rzeszę cywilnego wychodźstwa. Natomiast żołnierzy, zgodnie z konwencją, internowano w obozach pod nadzorem XXI Oddziału w Ministerstwie Honwedów. Już 24 września 1939 r. minister Honwedów wydał „Regulamin służby wewnętrznej w obozach internowanych”, w którym pkt 6 uregulował sprawy działalności księży rzymskokatolickich, wojskowych i cywilnych w zakresie duszpasterstwa internowanego wojska.

Sprawy bytowe wychodźstwa cywilnego „zlokalizowano” w Departamencie Społecznym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie utworzono „Sekcję Polską” pod kierunkiem dyrektora Departamentu, dra Józsefa Antalla. Koordynowano akcję społeczną Węgrów, pomoc organizacji międzynarodowych, rządu węgierskiego i polskiego z emigracji, by stworzyć możliwie korzystne warunki życia dla wychodźstwa. Wtedy, równoległe z zabezpieczeniem bytu materialnego wychodźstwa, powstało ogromne zapotrzebowanie na pracę duszpasterską w obozach wojskowych i skupiskach ludności cywilnej¹⁴. Cała ta wielotysięczna rzesza „wyrzucona” na obczyznę oczekiwała na modlitwę z kapłanem, na sakramenty święte, które były swoistym „lekarstwem”, pocie-

¹² H. i T. C s o r b a, *Losy młodzieży polskiej na Węgrzech w latach II wojny światowej*, Warszawa 1981 (rozdz. II, „Z domu w świat”, s. 37-80); H. i T. C s o r b a, *Ziemia węgierska azylem Polaków 1939-1945*, Warszawa 1985 (rozdz. II, „Exodus z Polski na Węgry”). Przytoczone fragmenty zawierają wyjątki – wypowiedzi młodzieży i osób dorosłych odnośnie do przekraczania granicy we wrześniu 1939 r. oraz na temat stosunku społeczeństwa węgierskiego do tej migracji wojennej. Są to wypowiedzi w ankietach zbieranych przez dr Helenę Csorbę w drugiej połowie 1943 r. w 52 „obozach”, w których przebywali wtedy Polacy.

¹³ AP w Kr., Karty biograficzne: Alojzy Gandawski (1911-1977), Stanisław Krzyworączka (1907-1990); także wywiady autorskie przeprowadzone z br. Bronisławem Glancem 8-9 września i 10 października 1970 r. i ks. Krzyworączką 10 października 1974 r. oraz 19-20 listopada 1978 r. w Dębowcu.

¹⁴ M. W i e l i c z k o, *Duszpasterstwo cywilne i wojskowe wychodźstwa polskiego na Węgrzech w latach II wojny światowej*, w: *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, red. J. Ziółek, A. Barańska, W. Matwiejczyk, D. Nawrot, E. M. Ziółek, Lublin: TN KUL 2004, s. 639-665.

chę i nadzieją. Poświadczają to przekazy pamiętnikarskie wiernych i wspomnienia kapłanów¹⁵.

W tych okolicznościach ks. Stanisław Krzyworączka – kresowiak z urodzenia – pośród tej licznej społeczności z Małopolski Wschodniej nie tylko zyskał sobie uznanie jako płomienny kaznodzieja, ale przede wszystkim kurier rozwozący wezwania „do szeregu” przy okazji nabożeństw w obozach internowanych, bowiem trwała akcja Biura „Ewa” (ewakuacji) tysięcy żołnierzy do Francji i na Bliski Wschód. Potem, od drugiej połowy 1940 r. został już „tylko” ludowym misjonarzem. Nie miał „stałego” obozu pod opieką, jak ks. A. Gandawski wiodący osiadły tryb życia. Ks. Krzyworączka był szczególnie zapracowanym rekolekcjonistą. Podczas wywiadu z nim w latach siedemdziesiątych stwierdził, że w okresie 1940-1944 w 29 obozach przeprowadził rekolekcje wielkopostne, głosząc – jak mówił – średnio pięć nauk codziennie. A do tego trzeba dodać spowiadanie i odprawianie nabożeństw.

Ks. A. Gandawski był głównie katechetą szkolnym w większych skupiskach uchodźców cywilnych. Przygotowywał do sakramentów św., pełnił posługę kapłana wikariusza i proboszcza, przy życzliwości węgierskich księży. Dodajmy, że prymas Węgier, Jusztinián kard. Serédi nadał wszystkim polskim kapłanom uprawnienia kanoniczne¹⁶. W czasie niemieckiej okupacji Węgier po 19 marca 1944 r. zdołał, jak ks. Krzyworączka, ukryć się i pracował jako ksiądz węgierski do wiosny 1945 r. Obaj powrócili do kraju i pełnili posługi w kilku placówkach zgromadzenia.

¹⁵ J. K u r d y b o w i c z, *Tułaczym szlakiem. Kartki z pamiętnika żołnierza*, Wstęp i oprac. H. Csorba, Wrocław 1958. Jest to laureat I nagrody w konkursie rozpisany w 1941 r. przez Komitet Obywatelski do spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami, kierowany przez tajnego Delegata Rządu RP. Jest to szczerza i wiarygodna opowieść o losach i zachowaniach żołnierzy, do których po raz pierwszy przybywa kapłan – żywe świadectwo Wiary (s. 97-99). T. L a c h o w i c k i - C z e c h o w i c z, *Dziennik egerski. Zapiski komendanta obozu oficerów polskich na Węgrzech 1939-1944*, redakcja, wstęp i przypisy A. Przewoźnik, Warszawa 2003, passim. To swoiste kalendarium pracy duszpasterskiej nie tylko w tym obozie, ale poprzez wymienienie nazwisk wielu księży, w tym saletynów z Dębowca, stanowi dokumentalne świadectwo życia religijnego wychodźstwa wojskowego. Analogiczne niemal świadectwo przekazał w autobiograficznej opowieści M. Ostoja-Mitkiewicz, „*Wojna jest grzechem*”. *Przykłady braterstwa polsko-węgierskiego w okresie II wojny światowej*, Warszawa 2001, passim.

¹⁶ Primási Levértári w Estergomie (Archiwum Prymasów Węgier), Akta Serédi Jusztinián 1939/8353, 8797, 9349, 1940/1790, 2149, 4610 – korespondencja o organizacji i kompetencjach Duszpasterstwa Polskiego, łącznie z nadaniem uprawnień kanonicznych. Kwerenda własna we wrześniu 1979 r. *Magyarok és Lengyelek Menekültügy 1939-1945*, red. Kapronczay Károly, Budapest 1991, s. 106-111.

Inaczej ułożyły się „węgierskie” losy ks. Andrzeja Czeluśniaka. Zaraz po przybyciu został zaangażowany przez o. Zembrzuskiego do współpracy w przygotowaniu programu działalności duszpasterstwa, który mieli aprobeować bp István Hasz, ordynariusz połowy Honwedów, oraz nuncjusz apostolski abp Angelo Rotta. Ale nie tylko. Duszpasterstwo, którego kierownictwo objął po przybyciu na Węgry 4 listopada 1939 r. bp Karol Mieczysław Radoński (1883-1951), ordynariusz wrocławski, podjęło wydawanie „Biuletynu Duszpasterstwa” (od 1 grudnia 1939 do 15 listopada 1941) oraz „Materiałów Świetlicowych”, które przez pierwszy rok w całości, jako dwutygodnik, wydawane były przez Duszpasterstwo¹⁷. Ks. A. Czeluśniak uczestniczył w tych pracach oraz w organizacji Katolickiego Uniwersytetu Powszechnego, który od 11 lutego 1940 r., w formie rozmaitych kursów, był prowadzony w obozach żołnierskich i skupiskach uchodźców cywilnych. „Materiały Świetlicowe” spełniały tu rolę organizatorską i instruktorską, bowiem dostarczały treści programowych do zajęć.

6 października 1940 r. Duszpasterstwo zawarło umowę z Instytutem Polskim w Budapeszcie, kierowanym przez prof. Zbigniewa Załęskiego, na podstawie której Instytut przejął redakcję pisma, zachowując jego charakter „w duchu katolickim i ogólnopolskim”, jak stwierdzono w umowie. Znacznie zwiększono objętość tej publikacji, wydawanej nadal jako dwutygodnik. Wewnątrz zachowany został jeden ze stałych działów pt. „Religia”, pod redakcją ks. A. Czeluśniaka¹⁸.

¹⁷ Archiwum ZG ZNP w Warszawie, Zespół akt: Komisja Badania Dziejów Oświaty, sygn. 24. W tym: Sprawozdanie Wydziału Szkolnego Komitetu Obywatelskiego do spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech, nr 128, akta różne: szkolnictwo polskie na Węgrzech, korespondencja, akta kancelaryjne, dzienniki lekcyjne z lat 1940-1943, nr 130-149, 151-155, 167, w tym 15 pojedynczych egz. „Materiałów Świetlicowych”, także z artykułami ks. A. Czeluśniaka i redagowanym przez niego działem „Religia”.

¹⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta: Organizacja pomocy Polakom i Instytucje Polskie na Węgrzech (grupa zespołów), 1938-1946, sygn. I-IV. M. W i e l i c z k o, *Polacy na Węgrzech*, Lublin 1977, s. 83-84; t e n ż e, *Instytut Polski w Budapeszcie (1937-1944)*, Lublin 1988, 8. lepor., k. nlb. 3; toż w języku węgierskim, *Budapesti Lengyel Intézet (1937-1944)*, Lublin 1988 (nakł. 3 tys. egz.); t e n ż e, *Instytut Polski w Budapeszcie i jego wydawnictwa w latach 1937-1944*, w: *Studia z nauk społecznych i humanistycznych. Księga pamiątkowa ku czci profesora Bernarda Janusza Albina*, red. M. S. Wolański [i in.], Wrocław 2006, s. 281-289; tu w Bibliografii druki ks. A. Czeluśniaka. Korespondencja autora z o. Michałem Zembrzuskim (OSPPE) „w czas Adwentu 1978” z Doylestown (Pen. USA). Korespondencja autora z prof. Zbigniewem Załęskim w latach 1979-1982 przyniosła zbiór unikatowych informacji o instytucie, który założył i prowadził do 19 marca 1944 r., czyli niemieckiego najazdu na Węgry.

Na wiosnę 1940 r., wobec „skompromitowania” w oczach węgierskiego kontrwywiadu wojskowego kilku kapelanów przez organizację ewakuacji żołnierzy, ks. Czeluśniak jako „nowy” rozpoczął posługę w kilku obozach internowanych w okolicach Budapesztu, najpierw prowadząc tam rekolekcje wielkopostne. Najdłużej pracował w Böhönye i stąd przybył do Balatonboglár. Ta „migracja” księdza była związana z zasadniczą zmianą w organizacji opieki duszpasterskiej nad Polakami, bowiem potajemnie Węgry musiał opuścić ks. bp K. Radoński i „szlakiem Karpatczyków” przedostał się na Bliski Wschód.

Kierownictwo Duszpasterstwa rozdzielono. Ojciec Piotr Wilk-Witostawski OFM, gwardian bernardynów ze Śniatynia, który przedostał się na Węgry spod sowieckiej okupacji, został mianowany wikariuszem generalnym i objął kierownictwo duszpasterstwa dla ludności cywilnej. Natomiast pion wojskowy duszpasterstwa poprowadzić miał ks. kpt. Anastazy Rutkowski, proboszcz parafii garnizonowej w Twierdzy Modlin, mianowany tam „aż do odwołania” przez bpa polowego WP ks. gen. Józefa Gawlinę¹⁹.

Odtąd część kapłanów mianowanych przed wojną kapelanami sił zbrojnych, sprawowała duszpasterstwo w skupiskach żołnierzy, okresowo wspomaganą przez księży „cywilnych”. Natomiast pozostali kapłani objęli opieką „obozy” ludności cywilnej, a zwłaszcza szkoły, których aż 27 przetrwało do wiosny 1945 r.²⁰

Już w październiku-listopadzie 1939 r. powstały pierwsze „szkoły” – grupy dzieci z poszczególnych klas, dla których dorośli wychodźcy organizowali zajęcia lekcyjne. Z czasem, przy ruchu wędrownym rodziców, powstawały już bardziej normalne szkoły z obsadą nauczycieli i katechetów w większych skupiskach ludności. W listopadzie 1939 r. Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami ogłosił, że „w celu kształcenia mieszkających w okolicy polskich dzieci [...] organizuje w obozie cywilnym w Balatonzamárdi prywat-

¹⁹ S. P o d l e w s k i, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo polskie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1974 (rozdz. „Z obozów internowanych na Węgrzech do wojska polskiego”, s. 192-201). Ks. inf. A. R u t k o w s k i, *Na Węgrzech wśród polskiego uchodźstwa*, „Polska Zbrojna”. Magazyn tygodniowy 1992, nr 15; t e n ż e, *Duszpasterstwo polskie na Węgrzech*, w: *Wspomnienia polskich uchodźców na Węgrzech w latach 1939-1945*, red. J. Stolarski, Warszawa 1991, s. 412-416. Węgierska wersja tomu: *Menekült-rapszódia. Lengyelek-Magyarország 1939-1945. Emlékhíratok a bujdosás éveiből* (Budapest 2000) została wzbogacona fotografiami i w kilku miejscach przypisami, co zwiększyło objętość do ss. 628.

²⁰ Źródła por. przyp. 17 i 18. K. S t a s i e r s k i, *Szkolnictwo polskie na Węgrzech w czasie drugiej wojny światowej*, Poznań 1969, s. 104.

ny instytut”. Tak na przełomie 1939/40 r. powstało gimnazjum i liceum, dla którego władze węgierskie przydzieliły dom ośrodka wypoczynkowego dla dzieci, a potem dom wypoczynkowy dla nauczycieli. W niezwykle krótkim czasie skompletowano kadrę nauczycielską z pełnymi kwalifikacjami profesorskimi do nauczania w szkolnictwie średnim i objęto nauczaniem około 250 uczniów i uczennic. Pierwszy egzamin maturalny przeprowadzono 15 maja 1940 r. 30 chłopców i 5 dziewcząt uzyskało świadectwa²¹. Cała ta klasa chłopców, z wyjątkiem Jaślanina Zbigniewa Grüna (ze względu na słaby wzrok nie został przyjęty), do której dołączyli katecheta ks. Erazm Malczyk i 15 starszych uczniów z klas gimnazjalnych, już 5 czerwca tajnie przekroczyła granicę jugosłowiańską w drodze na Bliski Wschód, by w pierwszych dniach lipca otrzymać przydziały do pododdziałów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Pozostali rozpoczęli studia za pośrednictwem Instytutu Polskiego – Zbigniew Grün w konserwatorium w klasie skrzypiec, a dziewczęta w uniwersytecie w Budapeszcie²².

W drugiej połowie 1940 r. sytuacja wychodźstwa polskiego na Węgrzech stała się trudniejsza ze względu na wzrost niemieckich nacisków na pro polskie rządy i podobnie wzrost znaczenia żywiołów faszystowskich i proniemieckich w kraju nad Dunajem. W tej sytuacji powstała koncepcja zorganizowania jeszcze silniejszego ośrodka szkolnego, i wybór padł na sąsiedni z Zamárdi Balatonboglár. Życzliwy tu Polakom proboszcz ks. Varga Béla, poseł do parlamentu i znaczący przywódca opozycji, poparł polskie zabiegi i dopomógł w uzyskaniu potrzebnych lokali na zorganizowanie nauczania, internatów dla uczennic i uczniów, mieszkań dla nauczycieli i rodziców – uchodźców, którzy tu przenosili się wraz z przyszlými uczniami. Akcję Polaków poparły rządowe władze węgierskie, przydzielając subwencje na utrzymanie młodzieży, a także międzynarodowe stowarzyszenia: Opieki nad Dzieckiem, Czerwony Krzyż oraz Nuncjatura Apostolska. W tych nowych warunkach w roku szkolnym 1940/41 rozpoczęło naukę 249 uczniów i od tego

²¹ F. B u d z i ń s k i, *Polskie Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi i Balatonboglár (1939-1940)*, Lublin 1984; t e n ż e, *Polskie szkoły nad Balatonem w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1988. Jest to wzbogacona wersja pierwszej publikacji i z tej pochodzą informacje (s. 81 n.).

²² B u d z i ń s k i, *Polskie szkoły nad Balatonem*, s. 86. Profesor Z. Załęski, lektor – pracownik etatowy Uniwersytetu Pétera Pázmányego, z upoważnienia władz polskich, Delegata Rządu RP i Komitetu Obywatelskiego, potwierdzał jako dyrektor Instytutu Polskiego świadectwa szkolne polskiej młodzieży, co władze uczelni węgierskich w pełni honorowały, przyjmując na studia wyższe. H. i T. C s o r b a, *Losy młodzieży*, rozdz. „Studia na wyższych uczelniach węgierskich”, s. 141-146. Zob. też przyp. 17 i 18.

czasu aż do kresu istnienia szkoły w maju 1944 r. było w ośrodku szkolnym w Balatonboglár zawsze do 300 uczniów i uczennic.

Na początek tego nowego roku szkolnego obok kilku innych nauczycieli przybyło dwóch katechetów: ks. Jan Stączek, przed wojną wikariusz katedralny przemyski, katecheta w Gimnazjum i Liceum Kupieckim w Jarosławiu, w warunkach wojny kapelan szpitala wojskowego DOK 10 w Przemyślu, z którego personelem przekroczył granicę, i ks. dr Andrzej Czełuśniak. Podzielili obowiązki duszpasterskie; ks. Stączek objął opieką skupisko ok. 400 uchodźców cywilnych, obóz oficerski, w tym zwiększającą się „kolonię” oficerów francuskich, brytyjskich, belgijskich i innych, którzy uciekali z niemieckiej niewoli, a na Węgrzech uzyskiwali azyl; prowadził naukę religii tylko w kilku starszych klasach. Natomiast ks. Czełuśniak nauczał religii w klasach najmłodszych, poza tym w gimnazjum prowadził lekcje języka francuskiego, a w liceum propedeutykę filozofii. Pełnił też, co rozumiałe, obowiązki kapłańskie w zakresie życia religijnego szkolnego ośrodka oraz prowadził zainicjowaną przez siebie „Krucjatę Eucharystyczną” i „Sodalicję Mariańską”.

Dołączył ze swoimi umiejętnościami muzycznymi i zainteresowaniami do mgr. Stanisława Świrada, Jaślanina, prawnika i muzyka z wykształcenia, który od początku istnienia szkoły w Zamárdi uczył śpiewu i zorganizował chór szkolny. Jak było to ważne, wspomniął po latach były uczeń, pisząc: „Pieśń ożywiła młodzież. Pieśni utrwały naszą więź z krajem ojczystym. Przenosiły nas do domów i okolic rodzinnych. [...] Z pieśnią wędrowaliśmy przez stulecia naszej przeszłości krzepiąc w sobie wiarę, że naród, który na kartach dziejów zapisał się wspaniale czynami oręża i dziełami kultury, nie może zginąć, że potrafi się oprzeć wszelkiej przemocy oraz dźwignąć z upadku. W pieśni poznawaliśmy twórczość wielu naszych poetów – Mickiewicza,łowackiego, Wyspiańskiego, Tetmajera, Konopnickiej”²³. Ks. Czełuśniak nie tylko asystował chórowi, ale założył i prowadził zespół mandolinistów, który występował pod jego dyrygenturą na uroczystościach szkolnych i obozowych. Natomiast prof. Halina Dubeńska utworzyła i prowadziła zespół taneczny, tak że szkoła w Balatonboglár mogła organizować „wieczory pieśni i tańca” z repertuarem utworów polskich i węgierskich.

²³ B u d z i ń s k i, *Polskie szkoły nad Balatonem*, s. 42-43, stąd cytat, oraz s. 146-149. Po powrocie do kraju zarówno prof. S. Świrad, jak i Z. Grün nauczali śpiewu i muzyki w Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczyń Przedszkoli w Jaśle od 1956 do 1965 r. i w 1984. „Ocalić od zapomnienia” *Księga pamiątkowa z okazji 50-lecia LWP 1953-2003*, red. B. Gustab-Kozłowska, Jasło [b.r.w.], s. 101-102, 121-122.

Do legendy wręcz przeszła uroczystość 3 maja 1943 r., kiedy na wyniosłej wieży kościoła św. Krzyża powiewały flagi: papieska i narodowe Polski i Węgier, bowiem uroczyste nabożeństwo w święto Matki Bożej Królowej Polski, a narodowe Polaków celebrował abp Angelo Rotta, nuncjusz apostolski w Królestwie Węgier, w asyście biskupa ordynariusza z Veszprem i proboszcza ks. B. Vargi. Świątynię wypełniła rzesza Polaków oraz „z sąsiedztwa” internowani Anglicy, Francuzi, Belgowie i węgierscy mieszkańcy Boglár. Potem odbyła się akademie poprowadzona przez uczniów w języku polskim, francuskim i węgierskim wraz ze śpiewami w tych językach, ale tańce już tylko polskie i węgierskie, przy akompaniamencie zespołu muzycznego ks. Czeluśniaka²⁴.

Mówiąc o jego pracy nauczycielskiej, należy dodać, że był inicjatorem wydawania szkolnego pisma, ukazującego się pod różnymi tytułami, począwszy od marca 1943 r., np. „Droga” i „Życie”, a w grudniu 1943 r. „Bóg się rodzi”. Miesięcznik miał indywidualne tytuły ze względów wydawniczych, bowiem jako „jednodniówka” nie podlegał urzędowej rejestracji, cenzurze etc., ale miał stałe działy, jak „Harce i służba”, „Życie religijne” i inne. Pisemko opracowywała młodzież. Na jego łamach odbyły się debiuty literackie (sic!) powojennych twórców, pod kierunkiem ks. Czeluśniaka, który też był współautorem tekstów o tematyce religijnej, obok ks. J. Stączka i Stanisława Rzepko-Łaskiego SJ²⁵. Szkolne wydawnictwo finansował Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Uchodźcami Polskimi na Węgrzech, który także był wydawcą *Dogmatyki* ks. Czeluśniaka w 1942 r., „katechizmu dla dojrzałych” – jak to określił ks. Krzyworączka. Obok tego ks. Czeluśniak pisał artykuły do półtygodnika „Wieści Polskie”, wydawanego od 2 listopada 1939 r., który w połowie 1943 r. zaczął drukować dodatek pt. „Życie religijne”, redagowany przez ks. S. Rzepko-Łaskiego SJ, aż do czasu niemieckiej okupacji Węgier i likwidacji pisma.

19 marca 1944 r. dywizje Wehrmachtu koncentrycznym atakiem wdarły się na teren Węgier, zaś tajnie sprowadzone do Budapesztu głównie formacje

²⁴ B u d z i ń s k i, *Polskie szkoły nad Balatonem*, s. 148-149; O s t o j a - M i t k i e - w i c z, „*Wojna jest grzechem*”, s. 215-216, 221.

²⁵ *Bibliografia poloników węgierskich 1939-1945*, „Biuletyn Instytutu Bibliograficznego” 6(1958), nr 3, s. 75-141. Wstęp H. Csorba: *Słowo polskie na Węgrzech 1939-1945*; M. W i e - l i c z k o, *Praca i publicystyka duszpasterzy wychodźstwa polskiego na Węgrzech w latach 1939-1944*, w: *Historia i archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki. Księga dedykowana księdzu doktorowi Romanowi Nirowi*, red. J. Faryś [i in.], Gorzów Wlkp. 2004, s. 262-278. Tu bibliografia publikacji ks. Czeluśniaka. K. K o ź n i e w s k i, *Książdz Łaski*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 30, s. 70.

SS w ciągu kilku godzin opanowały stolicę. Zaatakowane zostały niemal jednocześnie wszystkie lokale związane z działalnością wychodźstwa polskiego: przychodnia lekarska, gdzie zastrzelony został gen. Jan Kołłątaj-Srzednicki, szef służby sanitarnej, stanowiąca siedzibę tajnej Delegatury Rządu, tu przy paleniu dokumentów pochwycono Edmunda Fietz-Fietowicza; Duszpasterstwo, tu aresztowano o. Piotra Wilka-Witosławskiego; dwa domy akademickie studentów – Polaków, także aresztowanych. Zajęta została redakcja „Więści Polskich” z całą dokumentacją pisma i Instytut Polski, łącznie z biblioteką. Wyjątkowym zbiegiem okoliczności nikogo nie aresztowano, bo pracujący tu uczestniczyli w uroczystości ślubnej w kościele Pijarów, ale gestapo zdobyło dokumenty.

Na wiadomość o wydarzeniach w Budapeszcie w Balatonboglár natychmiast zwołano radę pedagogiczną i przystąpiono do likwidacji ośrodka: skłasyfikowano uczniów i wypisano świadectwa, także maturalne dla tych, którzy spełniali warunki. Starszych uczniów pod opieką nauczycieli rozesłano do okolicznych majątków i winnic w charakterze robotników rolnych. Inni uczniowie wyjechali z internatów do rodzin lub zaprzyjaźnionych Węgrów. W ośrodku ucichło. Oczekiwano w napięciu na rozwój wypadków. 24 maja zjechała ekspedycja gestapo, dokonała rewizji i pierwszych aresztowań. W ośrodku zastali 26. dzieci do lat 14. pod opieką prof. Haliny Dubeńskiej, Wandy Jarzyckiej i ks. Czeluśniaka²⁶.

Po tych wydarzeniach ośrodek wydawał się bezpiecznym miejscem. Jednakże 29 lipca wpadła do niego większa grupa gestapowców. Odszukano w mieszkaniach kilku nauczycieli i dyrektora dr. Piotra Jędrasika, aresztowano w gospodarstwach (Alsohernad, Latrany) pracujących tam uczniów i nauczycieli. Ks. Czeluśniaka nie znaleziono, ale gdy przyszedł na kolację do pensjonatu o zwykłej porze, czyli po godz. 20, chcieli go aresztować, lecz zapewnił, że sam zgłosi się na posterunek żandarmerii, i przyszedł ku niemal zdziwieniu gestapowców. Noc spędził w areszcie posterunku. Rano ksiądz zwrócił się do gestapowca z oświadczeniem, że musi wyjść do kościoła, by odprawić mszę św. „gregoriankę”. Niemiec wyśmiał go, stwierdzając, że jest

²⁶ B u d z i ń s k i, *Polskie szkoły nad Balatonem*, s. 161; O s t o j a - M i t k i e w i c z, „*Wojna jest grzechem*”, s. 225-226; L a c z k ó András, *Meneküls a Jövöért. Lengyel sorsok Magyarországon (1939-1945)*, Boglárlelle 1989. Są tu relacje byłych uczniów o tych wydarzeniach i życiu szkolnym w ośrodku, wspominają: Franciszek Budziński, Danuta Jakubiec, Jan Moszczeński, Jerzy Zieliński, Mieczysław Ostoja-Mitkiewicz, Edward Dębicki, Jerzy Barnert i Bogumił Dąbrowski, wymieniając nazwisko swojego profesora i katechety ks. A. Czeluśniaka.

przecież aresztowany, ale ksiądz wyszedł przez wartownię niezatrzymany przez węgierskiego żandarma, poszedł do odległego o 15 km kościoła i u zaprzyjaźnionego proboszcza mszę św. odprawił. Kiedy przed południem gestapowcy zbierali się z aresztantami do odjazdu, zauważono brak księdza. Odszukanie na węgierskiej wsi postaci w sutannie nie było dla zmotoryzowanych gestapowców problemem i księdza dołączono do konwoju²⁷.

Wszystkich aresztowanych związanych z ośrodkiem szkolnym w Balatonboglár zwożono do Budapesztu i objęto śledztwem w siedzibie gestapo przy Fö-utca 70. Od 19 września 1944 r. rozpoczęto wysyłanie transportów do obozów. Pierwszą grupę Boglarczyków: 6. profesorów, 30. starszych uczniów i ks. Czeluśniaka tego dnia przeznaczono do Mauthausen. „Gdy wóz miał ruszyć, zwrócono uwagę na sutannę ks. Czeluśniaka. Osoba duchowna w gronie «bandytów» wiezionych na zesłanie, mogła wywołać wśród społeczeństwa węgierskiego sensację. Dlatego konwojenci gestapowscy zdenerwowali się na księdza [...] zabrali z auta, przebrali siłą...” – relacjonuje świadek o początku podróży, a dalej dodaje o drodze już do obozu: „Za najmniejsze uchybienie w marszu «winowajca» słyszał stek ordynarnych wyzwisk, a następnie spadały często na jego głowę i plecy razy bykowca. Szczególnie wiele wycierpiał w tym krótkim odcinku marszu wspomniany ks. Czeluśniak. Widocznie płacił teraz za kłopoty, które sprawił im swoją osobą na Węgrzech»²⁸.

Nie znamy szczegółów o losach ks. Czeluśniaka w Mauthausen, gdzie otrzymał nr 102582, ani później w Dachau – nr 134362. Można domniemać, znając skądinąd dzieje tych obozów i losów więzionych tam kapłanów, że los ten był jednostkową częścią martyrologium polskiego duchowieństwa. Ks. Czeluśniak szczęśliwie przeżył. Doczekał uwolnienia 29 kwietnia 1945 r. przez żołnierzy armii amerykańskiej.

Dopełniając jego wojenne losy, trzeba wspomnieć jeszcze szczegół relacjonowany przez Edmunda Mayera z Przemyśla²⁹, pochodzącego z wojskowej rodziny żydowskiej: „Ksiądz dr Andrzej Czeluśniak, prefekt, zarazem profesor języka francuskiego w gimnazjum boglarskim, zaoferował nam swoją pomoc i pragnął ukryć naszą rodzinę w jednym z węgierskich rzymskokatolickich zakonów, ale niestety jego usilne starania przyjscia nam z pomocą okazały się daremne”. Dlaczego? W okolicznościach napływu Żydów z Polski oraz chcąc zapewnić im warunki bytowe zgodnie z zasadami ich wyznania, władze

²⁷ O s t o j a - M i t k i e w i c z, „Wojna jest grzechem”, s. 231-239 i relacja współwięźnia prof. Świrada podana autorowi w sierpniu 1961 r., korespondencja z prof. Z. Załęskim.

²⁸ Tamże, s. 239.

²⁹ Tamże, s. 164-165.

węgierskie wojskowe i cywilne, za wiedzą Komitetu Obywatelskiego, którym kierował Delegat Rządu RP Henryk Sławik, utworzyły w Vámosmikola w 1942 r. osobny obóz dla rodzin żydowskich. Obóz wizytował tak jak wszystkie inne w 1943 r. abp Angelo Rotta wraz z przedstawicielami władz polskich i węgierskich, co za sprawą dr. J. Antalla starannie odnotowała prasa węgierska, by neutralizować podejrzenia i antysemickie nastroje³⁰. Wobec deportacji Żydów węgierskich do obozu w Oświęcimiu od wiosny 1944 r., do Vámosmikola skierowano także 8 rodzin wojskowych, w tym Mayerów, bowiem obóz był do czasu dla nich miejscem bezpiecznym... Ale po puczu strzałokrzyżowców w połowie października 1944 r. nowe władze postanowiły obóz zlikwidować, choć podlegał nadzorowi Honwedów. 19 listopada 1944 r. por. Béla Turkhány z konwojem otoczył obóz i miasteczko, a następnie wyprowadził około 300 osób aż do Komárom, w pobliże granicy z Protektoratem Czech i Moraw. Tu zwolnił wszystkich i polecił im ratować się na własną rękę. Tak uratowana została rodzina Mayerów i powstało jeszcze jedno świadectwo charakteryzujące osobowość ks. Czeluśniaka. Dodajmy, znając rozwój wydarzeń i sytuację osobistą księdza, że od początku niemieckiej okupacji i krwawego terroru wobec Polaków miał dość czasu i możliwości, by się ukryć, przerwać kontakt z Bogląrem. Jednakże ksiądz z pełną świadomością zagrożenia trwał przy dzieciach, dając osobiste świadectwo męstwa i kapłańskiego poczucia obowiązku. Szlachetność tego czynu i postawy nie wymaga komentarza, bowiem pamięć wychowanków – dawnych uczniów w ich opublikowanych wspomnieniach na zawsze te fakty utrwaliła.

Po odzyskaniu wolności kapłan do kraju nie powrócił. Oddany sprawie Kościoła, podjął w roku akademickim 1945/46 wykłady z zakresu teologii w Darmstadt w Niemczech. Potem wypełniając dyspozycję przełożonych, wyjechał do Argentyny.

Pierwsi polscy saletyni przybyli do tego kraju w 1936 r. za sprawą ówczesnego superiora ks. Michała Kolbucha, który odpowiedział na apel prymasa Augusta kard. Hlonda, by Kościół polski w większym zakresie uczestniczył w ewangelizacji ludności w Argentynie. Tam już w końcu XIX wieku rozpo-

³⁰ Ks. A. J ó z w o w i c z, *Misja węgierska Nuncjusza Apostolskiego Angelo Rotty, w: Bogu – Ojczyźnie – Bliźniemu*, s. 51-62. Na wkladce po s. 138 zamieszczono 32 fotografie dokumentujące przebieg wizytacji w obozach w różnych okolicach Węgier. G. Ł u b c z y k, *Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku*, Warszawa 2003. Książka dedykowana „Krystynie Sławik i Edith Antall córkom dwóch niezwykłych ojców”, jest zbiorem świadectw dokumentujących akcje ratowania i ochrony przez Polaków Żydów na Węgrzech. Wersja węgierska: *A Lengyel Wallenberg. Henryk Sławik és idősebb Antall József története* (Budapest 2004), z przedmową prezydenta Węgier Arpada Göncza, została wzbogacona o większą liczbę fotografii.

częli pracę polscy werbiści i salezjanie. Kardynał A. Hlond był papieskim legatem na Kongres Eucharystyczny w 1934 r. w Buenos Aires, stąd bliższa znajomość potrzeb tamtego Kościoła i polskiego wychodźstwa „za chlebem” w tym kraju. W ślad za saletynami w 1938 r. przybyli redemptoryści, chrystusowcy, franciszkanie konwentualni, orioniści i pijarzy. W 1937 r. ks. M. Kolbuch wizytował polskie placówki w Villa Dominico w prowincji Buenos Aires oraz inne, gdzie już pracowali saletyni: w Rasario ks. K. Kornafel i ks. J. Pa-procki, w Santa Fe ks. W. Pykosz, w Cordobie ks. A. Zawisza, potem dołączył tu ks. A. Dudak. Przybyli też w 1937 r. pierwsi bracia saletyni – J. Miszczuk i W. Cieślik³¹. Na początku 1939 r. podczas wizytacji prowincjalnej, którą prowadzili księża M. Kolbuch i E. Sudyka, superior przysposobił nową grupę misjonarzy, ale wybuchła II wojna światowa.

Kontynuacja tej inicjatywy przypadła ks. A. Czeluśniakowi. Podjął ją z całym oddaniem, realizując charyzmat zgromadzenia, czyli prowadząc działalność duszpasterską na emigracji. W Argentynie przebywał 34 lata, zaś w USA 10 lat. Wyróżnić trzeba w tym okresie życia ks. Czeluśniaka prowadzenie zajęć w Wyższym Seminarium Duchownym, pełnienie funkcji przełożonego domu saletynów oraz prowincjała (superiora) wiceprowincji Królowej Apostołów w Argentynie, a także pracę na stanowisku redaktora „Postańca Matki Boskiej Saletyńskiej”³².

Łączył więc posługę misjonarza migrantów – Polaków z posługą kapłana – szafarza sakramentów św. dla miejscowej ludności i międzynarodowości diaspory emigrantów. Zadania te wypełniał na mocy prawa (*ipso iure*) nadanego przez biskupa diecezjalnego, ponieważ był agregowany, czyli zrównany w prawach i obowiązkach z miejscowym duchowieństwem, przy jednoczesnej podwójnej podległości biskupowi diecezjalnemu i przełożonym Zgromadzenia Misjonarzy Matki Boskiej Saletyńskiej. Przejdźmy do bliższej charakterystyki.

Od roku akademickiego 1946/47 objął katedrę teologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Olivet, a następnie pełnił obowiązki także rektora i superiora domu. W 1953 r. decyzją superiora został przeniesiony do Casbas

³¹ H. W r ó b e l OFM, *Historia duszpasterstwa polskiego w Argentynie w latach 1897-1997*, Warszawa 1999, passim; t e n ż e, *Wkład Polaków w ewangelizację Argentyny*, „Studia Polonijne” 1993, t. 15, s. 59-67; B. K o ł o d z i e j, *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003; R. W o j t u n u k, *Praca Zgromadzenia Misjonarzy Saletyńskich wśród Polaków za granicą*, w: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, praca zbior., red. ks. J. Bakalarz, R. Dzwonkowski, M. Krąpiec, A. Nadolny, P. Taras, J. Turowski, Lublin 1982, s. 272-275.

³² AP w Kr., karta biograficzna ks. A. Czeluśniaka.

– miasta na południowy zachód od Buenos Aires w interiorze argentyńskim i prowincji o stołecznej nazwie. Objął tu nie tylko obowiązki proboszcza, ale także superiora domu. W 1954 r. został przeniesiony na urząd superiora do Santa Rosa, na północ, do prowincji Cordoba, a po kolejnych dwóch latach przeszedł do pracy w mieście Pilar – satelicie metropolii Buenos Aires, na północ od jego centrum. Tu był superiorem domu, mistrzem nowicjatu i superiorem wiceprowincji Królowej Apostołów. W 1962 r. kapituła prowincjalna powierzyła ks. Czeluśniakowi obowiązki proboszcza i superiora w Cordobie – stolicy centralnej części argentyńskiego interioru, rozszerzając obowiązki o ekonomię wiceprowincji. Pełnił te wszystkie funkcje i obowiązki do 1967 r.

Powrócił do Olivet i objął redakcję „Posłańca Matki Boskiej Saletyńskiej”. Z tego stanowiska na polecenie przełożonych odszedł na równorzędne do Milwaukee w Stanach Zjednoczonych, jednocześnie prowadząc działalność duszpasterską wśród migrantów – Polonii Stanu Illinois.

W 1979 r. powrócił do argentyńskiego Olivet, już bez „organizacyjnych” obowiązków, jako rezydent – misjonarz i spowiednik. Odszedł po nagrodę do Pana po tak pracowitym życiu 10 października 1983 r. i spoczął między tutejszym kościołem i saletyńską kalwarią w miejscu, które na ziemi ma być trwałym śladem jego kapłaństwa rozpoczętego w Dębowcu – polskim La Salette. Należy w zakończeniu dodać, że ks. dr Andrzej Czeluśniak swoim życiem wypełnił bez reszty charyzmat Zgromadzenia Misjonarzy Matki Bożej Saletyńskiej.

REV. DR. ANDRZEJ CZELUŚNIAK A MISSIONARY OF LA SALETTE

S u m m a r y

A. Czeluśniak was born on 20th November 1907 in Dębowiec, the “Polish La Salette”. He took the first religious profession on 9th September 1927 and was sent to study philosophy at the Gregorian University in Rome. In that period he took perpetual religious vows on 7th October 1931. He was ordained to the priesthood on 2nd July 1933 by Marchetti Cardinal Selvaggiani. The Roman studies were crowned with a doctor’s degree in philosophy and licentiate in canon law and theology. Thus thoroughly educated he returned to his home Dębowiec and the monastery to hold professorship in the then Theological Seminary. At the same time he was active in developing the cult of Our Lady of La Salette.

Due to war activities, he escaped to Hungary to save his life. He worked there as a chaplain in several camps of internment in the vicinity of Budapest, and participated in the works

and organisation of the “Catholic Universal University”. From 11th February 1940 onwards the University, in the form of various courses, was conducted in military camps and settlements of civil refugees.

We do not know any details from the life of Rev. Czeluśniak after his arrest in the camp in Mathausen, where he received number 102582, nor late in Dachau, where his number was 134362. He lived to see liberation on 29th April 1945.

After gaining independence, he returned to the country. Dedicated to the cause of the Church he took lectures in theology in the academic year of 1945/46 in Darmsstadt, Germany. Then, following an instruction from his superiors, he left for Argentina. There he was wholeheartedly dedicated to the charisma of his Congregation. This new period in his life was marked with pastoral care abroad (34 years). One should distinguish the following periods in Rev. Czeluśniak’s life then: professorship (academic work) in the Theological Seminary, being superior of the home, parish priest, and provincial (superior) of the vice-province in the Queen of the Apostles in Argentina; he also worked as an editor-in-chief in the “*Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej*” [The Messenger of Our Lady of La Salette].

In 1979 he returned to Argentinean Olivet, then without his “organisational” duties, as a resident – missionary and confessor. He died on 10th October 1983.

Translated by Jan Kłós